

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

216.

Czwartek 22 września

1859.

Ze zbliżającym się końcem kwartału uprasza się szanownych i życzliwych czytelników Dziennika Poznańskiego, aby przedpłatę na kwartał szły wcześniej ponowić i tym sposobem opóźnieniu lub nieregularności w odbieraniu pierwszych zaraz numerów zapobiedz zechcieli. Przedpłata miejscowa, jak dotąd, wynosić będzie kwartalnie 1 tal. 20 sgr., zamiejscowa zaś w obrębie państwa pruskiego talarów 2 fenygów 9. Osobom prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w lokalu drukarni i księgarni **L. Merzbacha** przy placu Wilhelmowskim Nr. 8, w handlu pana **Antoniego Rose** w Bazarze, w handlu pana **Józefa Wache** przy starym Rynku Nr. 73, w handlu pana **P. Nowickiego** przy ulicy Św. Józefa Nr. 9, w księgarni pana **K. Reyznera** przy ulicy Wodnej i Garbar rogu Nr. 15, u pana **I. Pajewskiego** na Chwaliszewie Nr. 95; miejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych.

Poznań, 21 września. Osobistość z urzędniczego pruskiego, wielce niegdyś protegowana za miasteczka pana Westphalena, a gwałtownie zaczęta przez stronnictwo liberalne i demokratyczne, p. Emil Lindenberg, przeniesiony został przed czy też nieco dawniej na skromną posadę koza okręgowego w W. Ks. Poznańskim i sprado dziś dnia urząd ten w powiecie międzyrzecz- Otóż berliński dzienniczek barwy demokratycz- Volks-Zeitung, zamieścił w tych dniach pod em: „Emil Lindenberg jako urzędnik pruski“, puający artykuł o tym urzędniku.

W. Ks. Poznańskiego, w połowie września. Pi- wasze podawało od czasu do czasu wiadomości anym Emilu Lindenbergu; wiadomości te wsze- wymagają niektórych uzupełnień, które tém po- sze będą waszym czytelnikom, że cechują naj- ducha zarządu, który stworzył Lindenbergowi wisko urzędnicze w prowincji poznańskiej i na go utrzymuje. Naprzód zajmuje Lindenberg po- komisarza okręgowego, dawaną zresztą zwykle osobom uprawnionym do opatrzenia ze strony . W tym charakterze jest on podlandratem regu 6 do 8000 dusz obejmującym, wykonywa u główny landrat we wszystkich galeziach swego du rozkazuje, ma prócz tego nadzór nad szko- nad zarządem gminnym i policyjnym okręgu i tuje policyjną jurysdykcją karną, ponieważ wła- niejście zwykle temu podobać nie mogą. Pod- kiedy zresztą każdy urzędnik, obok uprawnie- no posady, wywieść się jeszcze musi z uzdolnie- no urzędu na jaki ma być powołany, pominięto nek ten u Lindenberg, zapewne z powodu że edencye jego, w pisemku Die politische Tod- schau odmalowane, za dostateczne uchodziły gotowanie. Landrat powiatu wyraził podobno nie, ażeby oszczędzono międzyrzeczeku powia- powołanie na urząd tego człowieka, ale podob- głos ten nie znalazł posłuchu ze względu na enia z bardzo wysokiego wyszłe miejsca. Tenże at poruszył dalej podobno niedostateczną kwa- cję Lindenberg i rażące przekroczenie udzielo- mu przez siebie urlopu: podanie landrata i se- arza powiatowego w podejrzenie, było skutkiem kroku. Uważano wszelako, że zamianowanie sarzem okręgowym nie wynagradza jeszcze na- cie zasług Lindenberg, dano mu więc jeszcze d, który w innych razach szczególnego wymaga nia i odpowiedni dochód poboczny zapewnia, to urząd podprokuratora królewskiego czyli proku- ra policyjnego, jak następne obwieszczenie w re- jnym Dzienniku urzędowym, nr. 3 z roku 1858, użuje:

„Nr. 1798/57 P. J. Obwieszczenie. Na miejsce iesionego do Wschowy komisarza okręgowego, anowany został jego następca, komisarz okre- y Lindenberg w Międzyrzeczu, prokuratorem po- nym na obwód jurysdykcyjny międzyrzeczki. Po- 8 stycznia, 1858. Prezydium królewskiej re- .“

W charakterze tym winien Lindenberg ścigać lko wszelkie przekroczenia przepisów policyjnych, tkowych, pocztowych i leśnych, ale nadto mnó- o przewinień przekazanych jurysdykcji pojedyn- go sędziego i wielomiesięczną karą więzienia za- onych; zajmuje on więc, jako prokurator poli- y, stanowisko wymagające gruntownej znajomo- praw i biegu czynności urzędowych, a przede- ystkiem ściśle moralnego, czcigodnego charakteru. an prezes Mirbach, który nawiasem mówiąc ob- napowrót swój urząd, zamianował Lindenberg a ratorem policyjnym, nie uderzyło to bynajmniej; że nadprokurator królewski, znakomity zresztą dnik i na wskrós honorowy człowiek, nie miał

nawet odwagi, przeszkodzić tej nominacji przez swoje opozycją, to rzuca smutne światło na stosunki pro- wincyi. W zażaleniach swoich na zarząd prowincyi ktorými sejm ostatni zaprzętał, skarżą się Polacy na naruszanie zagwarantowanych im ustawą praw narodowych, ponieważ zaś w namiętności swojej za wiele twierdzą a za mało dowodzą, zażalenia ich od- noszą więc tak mało skutku. Gdyby natomiast po- ruszyli fakta podobne, jak te o których dopiero była mowa, fakta obrażające prawa i uczucia wszystkich mieszkanców prowincyi, wtedy reprezentacja ludu i rząd centralny byłyby niezawodnie dawno przyszły do uznania, czego prowincyi niedostaje. Nietracimy nadziei, że to uznanie rychło nadejdzie.“

Powtórzywszy artykuł dzienniczka Volks-Zei- tung tak bezpośrednio stosunków prowincyi naszej dotyczący, nie pozwalamy sobie z naszej strony żad- nej specjalnej uwagi co do osoby w mowie będą- cego urzędnika, bo nam akta całej tej, nieco tajem- niczej sprawy, za mało są znane; to tylko wiemy, że nie po raz pierwszy przenoszono do naszej pro- wincyi urzędników, którzy w innych prowincjach pa- Ństwa stali się, jak to mówią, niepodobnemi, i że p. Lin- denberg pod tym względem niejednego znalazłby w W. Ks. koleżę. Co do zarzutu uczynionego posłom polskim ten z niemieckiego nawet stanowiska, przy nieco, spokojniejszem rozpatrzeniu się w naturze rzeczy, musi bezzasadnym się wydawać. Posłowie polscy nie są jedynymi posłami z W. Księstwa Poznańskiego, pomimo to nie uchylają się oni bynajmniej w zasa- dzie od popierania pospołu z niemieckimi swemi ko- legami, zażaleń które wszystkich mieszkańców ob- chodzą, bez różnicy narodowości i wyznania; liczne na to złożyli dowody w kwestyi np. podatku grunto- wego, towarzystwa ogniowego, kwestyi żydowskiej, kwestyi rejonowej itd. Cóż wszelako naturalniejszego, że główna ich działalność skierowana była w stronę na którą system rządowy a przynajmniej wyobrazi- ciele jego prowincjonalni, godzili od niejakiemu cza- su z szczególnym przyciskiem, to jest w stronę za- groźonego życia narodowego i praw narodowych. Na- cisk rodzi oddziaływanie; im pierwszy mocniej- szy, tém wyłączenie i drugie się objawia. Niech usta- nie nacisk, a zniknie oddziaływanie. Polscy więc po- słowie zaprzętał się przedewszystkiem temi niedo- statkami zarządu prowincjonalnego, które najdotkli- wiej czuć się dawały tak większej części ludności jak całemu stanowi W. Ks. Poznańskiego; a obo- wiązek ich zwracania w tę stronę szczególną swę uwagi już dla tego był najzupełniej usprawiedliwiony, że nabrali pewności iż posłowie poznańscy niemiec- kiego pochodzenia nie tylko dotkliwemu złemu tamy kłaść nie myślą, ale owszem popierają je jako coś pożądanego. Prawdy tej dowiedli ci ostatni całęm swoim zachowaniem się na sejmie a w szczególno- ści głosowaniem swoim nad wiadomym wnioskiem polskim w sprawie narodowości i języka.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić tajnemu sekretarzowi w najwyższej izbie obrachunkowej, radcy biurowemu Neitschowi, order orla czerwonego czwartej klasy, a tajnego radcę re- wizyjnego Wendlanda mianować tajnym wyższym radcą rejencyjnym.

Berlin, 20 września. Tutejsza Gazeta Nowo- pruska zamieściła w wczorajszym numerze swoim wiadomość, że 25 b. m. rozpuszczone zostaną wszy- stkie rezerwy. Rozpuszczenie to nastąpi w piechocie w ten sposób, że żołnierze mający trzy lata służby przeniesieni zostaną z pułków liniowych do odpo- wiednich batalionów obrony krajowej, z których na- tomiast żołnierze mający cztery lata służby puszczeni będą do domów.

— Pomiędzy pracami, jakie się obecnie przygo- towują do przyszłego sejm w ministerstwie sprawie- dliwości, znajduje się także projekt do ustawy, któ- réj celem będzie ograniczenie sporów z właściwościami wypływających.

— Gazeta Kolońska pisze o kartach paszpor- towych co następuje: Według tak zwanęj konwencji dotyczącej kart paszportowych, mogły takowe być wydawane jedynie takim osobom, które znane były urzędowi policyjnemu jako zupełnie pewne. Posta- nowienie to podawało policyi obszerną swobodę, z któ- réj też pod ministerstwem Westphalena korzystała niezmiennie. Zdawało się wówczas, iż odmawiano kart rzeczonych nawet urzędnikom królewskim, któ- rzy w r. 1848 należeli do jakiego niewinnego, choć bynajmniej nie demokratycznego stowarzyszenia. Za- stósowanie przepisu konwencji wymienionej nie zo- stało dotychczas stanowczo uchylone; opisano wsza- kże w ostatnim czasie pojęcie przymiotnika pewny, i polecono władzom policyjnym, ażeby nadal nie od- nosiły pojęcia tego do zasad politycznych, lecz wy- łącznie do uczynków które pociągnęły za sobą kary w kodeksie karnym przewidziane.

Chełmno, 16 sierp. Czytamy w Nadwiślaninie: W magistracie tutejszym zapadło ważne postano- wienie względem szkoły miejskiej, na którą od lat paru nie bez słuszności tyle utyskiwano. Jeżeli bo- wiem już za życia ostatniego rektora było niedosta- teczności wiele, które rozwój zakładu powstrzymują, szkołę dla naszej okolicy polskiej nieprzystępną czy- niły, dla miasta samego zaś zbyt drobne tylko po- zwalały jej przynosić korzyści, to po śmierci tegoż nieustalone jej stosunki, ciągła zmiana nauczycieli, a nadewszystko niezdecydowany charakter religijny wraz z zupełnym pominięciem języka polskiego zni- żyły użyteczność zakładu jak tylko było można naj- bardziej. Nowe postanowienie magistratu uchyla nie- dogodności te w znacznej części, stanowiąc, że szkoła katolicką być winna, skoro takimi utrzymuje się funduszami, że przytęm język polski jednym z głów- nych naukowych przedmiotów być musi, jeżeli z po- trzebami okolicy rachować się szczerze pragnie. Cha- rakter religijny ustanowiony przez ministerstwo po- ciągnie za sobą powołanie rektora katolika wraz z większą częścią nauczycieli, a nauka języka pol- skiego otwiera wakans filologowi Polakowi.

— Przypomną sobie czytelnicy nasi, cośmy o pod- niesionych pretensjach ze strony chełmińskiej stolicy biskupiej do funduszów dawniej tutejszej akademii pisali. Fundusze te składające się z trzech folwar- ków i młyna, wraz z rozmaitemi osadami gburskie- mi przynoszą po uregulowaniu stosunków włóściań- skich kanon i czynsze, ktorými magistrat chełmiński na rachunek dzisiejszej szkoły miejskiej zarządza. Stolica biskupia utrzymuje, że prawo zarządu jej się należy, już to dla tego, że fundusze katolickie, już też że były przeznaczone na cele duchowne i od po- czątku pod zarządem biskupim zostawały. Po roz- maitych staraniach stanęła dziś sprawa na tém, że ministerstwo zaleciło stronom drogę dobrowolnej ugo- dy, wyznaczając komisarza z łona rejencji, który między miejskim a biskupim pełnomocnikiem miał przywieść układ do skutku. Miasto odmówiło sta- nowczo, a więc nie przyszło wcale do zebrania się komisji, sprawa zaś wróciła do ministerstwa, z kąd przybycia komisarza obecnie oczekują.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 września. Cesarz rozkazał więk- szenie arsenału założonego w cytadeli warszawskiej i całą administracją arsenałów dla zachodniego sy- stemu twierdz nakazał przenieść z Modlina do War- szawy a natomiast zwiększyć pracownię artyleryjskie w Modlinie.

— Dzierżawa rządowego monopolu tabaki przeszła w sierpniu r. b. na lat 6 w ręce S. A. Frenkla, który podobno ofiarował się płacić 250,000 rubli więcej od dotychczasowego dzierżawcy, Kronenberga.

— Znana z poetycznego talentu litewska wieszczka, Karolina Proniewska, zakończyła życie jeszcze w miesiącu maju w miasteczku Uciań na Litwie. Pierwszą nieuleczoną chorobą wydarła piśmiennictwu naszemu tę obiecującą pisarkę w samym kwiecie wieku.

— A. Żółkowski po długiej przerwie z powodu choroby, wystąpił w tych dniach znowu na scenie, z wielkim witym współczuciem od rozmiłowanej w nim publiczności.

— J. I. Kraszewski, nowy redaktor Gazety Codzienniej, wrócił już z Żytomierza do Warszawy.

ROSYA.

Petersburg, 14 września. Naczelnie dowodzący w Kaukazie, książę Barjatyński, przysłał takie dwa sprawozdania o powodzeniu broni rosyjskiej: „Do JCMci. Mam szczęście winażować WCMci Najwyższych imienin. Od jeziora Kaspijskiego do traktu wojkowego Gruzyjskiego Kaukaz Twojej potędze podlega. Dział polowych 48, wszystkie twierdze nieprzyjacielskie i miejsca obronne w naszych rękach. Sam byłem w Kuracie, Tloku, Igali, Ochulgo, Gimry, Unakuł, Zatanicha, Chunsach, Tilitl, Rudgdzy i Czochu. Teraz oblegam Gunib, gdzie się zamknął Szamil z 400 Muridami. Podp. Jen. adj. książę Barjatyński, 22 sierpnia (3 września) 1859. Główna kwatera pod aulem Kegery.” Depesze te przywiózł adiutant księcia Barjatyńskiego, porucznik książę Wittgenstein. Druga depesza brzmi: „Do JCMci. Twierdza Gunib zdobyta, Szamil wzięty w niewolę i posłany do Petersburga. Podp. Jen. adj. ks. Barjatyński. Dnia 26 sierpnia (7 września) 1859. Główna kwatera pod aulem Kegery.”

Nie na próżno więc Rosya wylała krwi potoki, nie na próżno armią po armii i wodzą po wodzu wysyłała do Kaukazu, aby przełamać tę ogromną zapórę skał, które sama natura panowanie rosyjskie ogrodzić się zdawała. Ale więcej niż wytrwałość rosyjską należy podziwiać męstwo niezłomne, z którym górale od lat tyłu najeźdźnikom stawiali czoło. Dzisiaj Rosya to, co utraciła pod Sewastopolem i przy ujściu Dunaju, odzyskała sowing zabranie w niewolę Szamila, a podbiwszy Kaukaz zajmuje tył państwa Ottomańskiego. Niedaleka może ta chwila, kiedy orzeł dwugłowy jednem skrzydłem sięgając już za Amur, będzie mógł i drugie wysunąć, a kaukazkie armie staną nad brzegiem Indu.

Czas zdarzeniu w skutkach tak brzemiennej obszernej i wymownej poświęca artykuł, z którego tu niektóre podajemy ustępy:

„Upadł i ukończył swój zawód pełen chwały, Szamil, bohater Kaukazu, ożywczy duch, który fanatyzmem religijnym, a zarazem miłością ojczystego kraju i swobody natchnął, spoleźnił, połączył i kierował ludy wschodnio-kaukaskie, to jest Czechni, Lesgii, Dagiestanu i Awaryi, i był przez lat 30 duszą zaciętego oporu i bohaterskiej wojny jaką te plemiona walczyły, ale drobne i wpróż niezgodne z sobą, prowadziły przeciw armiom potężnego mocarstwa. Z upadkiem tego wielkiego, rzec należy, męza, upadnie, zdaje się niepodległość i bohaterski opór ludów kaukaskich. Jednak jak Szamil nie był pierwszym wielkim wodzem i prorokiem, jacy w ciągu stuletniej wojny z Rosją spoleźnił, łączyli i prowadzili ludy kaukaskie do boju, tak może nie będzie i ostatnim; a jak po Manssurze beju pojawił się Kazi Mollach, który upadające już ludy Kaukazu na nowo podniósł, a po skonie Kazi Mollacha, gdy konać się już zdawała niepodległość górali, ukazał się większy od niego Szamil i dłużej jeszcze walkę utrzymywał, tak znów po upadku Szamila gdy już Rosya będzie bliską ostatecznego tryumfu na Kaukazie, powstanie może inny nadzwyczajny wojownik między Czechenkami, Lesgami, Awarami lub Czerkiesami, ożywi i połączy te ludy, i podniesie na nowo upadającą chorągiew niepodległości kaukaskiej. Lecz jeżeli Rosya użyje innej względem tych ludów broni: cywilizacji, chrześcijaństwa i łagodności, odmienną drogą popchnie losy Kaukazu, spełniając zarazem naznaczone sobie posłannictwo.

„Rosya ujrawszy w czasie wojny wschodniej, jak groźny może stać się dla niej i niebezpieczny bój na Kaukazie podczas gdy jakkolwiek wielką wojnę prowadzić będzie musiała na wybrzeżach morza Czarnego i granicach tureckich, jak walka ta z ludami kaukaskimi zagraża wówczas odcięciem i stratą bogatych prowincji zakaukaskich, postanowiła zaraz po ukończeniu wojny wschodniej nateżyć swe siły aby przełamać opór tych walecznych górali. Dla tego zaledwie ucichł szcęk oręza w Krymie i stanął pokój paryski, rozpoczął rząd rosyjski z daleko większym nateżeniem walkę przeciwko ludom kaukaskim.

Dawny korpus kaukaski, zwiększony częścią korpusów piątego i szóstego wielkiej armii, trzema pułkami dragoniemi, oraz kilkoma pułkami nowoformowanymi i zmienionymi w armią kaukaską, zaczął działania zaczepne na większy rozmiar i z większą energią. Główny atak zwrócony był przeciwko ludom wschodniego Kaukazu: Czechenom, Lesgijom i Dagiestanom, które największy dotąd stawiały opór, bo niemi władał i kierował Szamil, i przeciw którym w lesistej Czechni i skalistym Dagiestanie, słowem na wschodnich stokach Kaukazu, wpływających ku morzu Kaspijskiemu, główna toczyła się od lat 20 walka. Trzy korpusy, każdy do 20 tysięcy żołnierzy liczący, generałów Jewdokimowa, Wrangla i Wreńskiego, złożone z najdzielniejszych wojsk rosyjskich, rozpoczęły równocześnie systematyczne działania zaczepne przeciw Wielkiej i Małej Czechni i Lesgii, i przez lat trzy wykonały cały szereg wypraw letnich i zimowych. Działając według naprzód nakreślonego, jednego planu, za cel każdej kampanii obierały opanowanie i ujarzmienie jednego jakiego powiatu, a zbudowanymi w nowo zdobytym powiecie warowniami utwierdziwszy władzę w nim rosyjską i odnowiwszy siły swoje posiłkami, rzucali się na nową wyprawę dla opanowania innej okolicy, stanowiska lub drogi. Napróżno Szamil wyczerpał swe siły i talent a pełnemi energii zwrotami rzucając się na główne komunikacje rosyjskie i ziemie dawniej przez Rosyan zdobyte, chciał ich zbić z zamierzonego planu i powstrzymać postęp kolumn wdzierających się w góry coraz głębiej, chociaż zwolna krok za krokiem. Napróżno wybór jego żołnierzy, Muridowie, staczali przy końcu długich walk śmiertelne boje chłodną bronią, i rzuciwszy strzelby, z krótką szaszką w dłoni torowali sobie drogę przez tłumy lub ginęli śmiercią bohaterską. Usystematyzowana przemoc zwyciężała i wyprawy rosyjskie kończyły się pomyślnie jedna za drugą.

„Nie pomogły jenialne zwroty Szamila i bohaterska odwaga Muridów: padał aul po aule, stanowisko po stanowisku i coraz cieśniej łańcuchem twierdz i bagnetów ściskali Rosyanie Szamila w Czechni. Chociaż generał Wreński poległ w Lesgii i korpus jego nie daleko wdarł się w tę krainę, nie powstrzymało to jednak postępów Jewdokimowa i Wrangla w Czechni. W kampanii jesienniej roku zeszłego zdobyli oni wozy Argunu i całą dolinę tej rzeki. W kampanii zimowej roku bieżącego opanowali Weden, główne stanowisko Szamila, umocnione od natury i sztuki. Mimo tych pomyślności, było jeszcze w górach Czechni nie jedno silne stanowisko, nie jedna warownia dla Szamila i dla niepodległości czecheńskiej, a większą część Lesgii nie tknęła jeszcze stopa rosyjska. Lecz nieszczęściem zwątpienie i niezgoda wkradły się między pokolenia czecheńskie: zwątpiwszy o zwycięstwo, zaczęły opuszczać Szamila i poddawać się Rosyanom w ciągu kampanii letniej r. b. Zawisł licznych władców kaukaskich przeciw Szamilowi podniosła śmiałość głowę, a bohater Kaukazu opuszczony od swoich przedarłszy się ze szczupłym oddziałem w lasy Rudzi, zmierzał na pewne ku Lesgii, ufny że ożywi jeszcze zniechęconych, zjednoczy rozdzielonych, że w Lesgii powetuje straty i wyprze jeszcze Rosyan z Czechni jak przed kilkudziesięciu laty wyparł ich z ujarzmionego już Dagiestanu, gdy w tém, może przez zdradę, ujęty został w niewolę.”

AUSTRYA.

Wiedeń, 14 września. Reforma, czyli raczej wizyta apostolska klasztorów, która trwała lat siedm, ukończona. Według Gaz. Augsburskiej głównym jej rezultatem jest oprócz surowej reformy niektórych klasztorów rozmaitych reguł odnowienie związku pojedynczych rodzin zakonów z generałami w Rzymie przebywającymi i z kapitułami generałami, oraz surowsza reguła w tych klasztorach, gdzie się była zwolniła. Pismo kardynała Scitowskiego w Ostrzyhomiu oznajmia temuż, że nadal bez porozumienia się ze stolicą apostolską od dekretów w skutek wizyty apostolskiej zapadłych dyspendować nie wolno.

Solnogród, 15 września. Wczoraj powstał pożar w katedrze tutejszej, który strawił dach cały. Wieże ocalały, oraz mury świątyni, której sklepienie oparło się trawiącemu żywiołowi.

FRANCYA.

Paryż, 18 września. Książę Metternich przybył wczoraj wieczorem do Paryża i miał już dzisiaj rano naradę z p. Walewskim, który jutro lub pojutrze najdalej odjeżdża do Biarritz, dokąd dyplomata austriacki niewątpliwie za nim podąży. Kilka dni zapewne ubiegnie nim się publiczność dowie na co się ostatecznie obadwa dwory zgodziły, a chociaż zgadywać na nie się nie przyda, wierzyć zaś aporczywie powiającym się wieściom o planie utworzenia królestwa Etrury, trochę trudno, to wnosić przynajmniej można z bardzo ważnego artykułu Constitutionnela, któ-

rego się zresztą już od kilku dni spodziewano, porządek restauracyjny znacznie spadły. Artykuł Constitutionnela właściwie nie jest wystosowany do Włoch lecz do Anglii, a na uwagę zasługują słowa, że Anglii, a na uwagę zasługują słowa, że Anglii, aby wspólnie i zgodnie z rządem francuskim, starała się sprowadzić za Alpami taki porządek, któryby wszystkich zadowolnił. Treść długiego rozumowania Constitutionnela, w oświadczeniu na celu złagodzenie owiej pamiętnej noty Monitora, da się ująć w kilku słowach. Chociaż przed oddaje wszelką sprawiedliwość zacności i rości ludzi, którzy stanęli na czele ruchu centralnego włoskiego, dalej wyklada spokojnie przyczyny, które Francją powodują do sprzeciwiania się temu ruchowi, wedle jego bowiem przekonania, jedyne zbawienie Włoch jest w sumiennym wykonaniu warunków odwołania z Villafranca, a odrzucając w jak najwyraźniejszych słowach wszelki gwałt i zbrojną interwencję, nie odmawiając nawet wielkiej wagi owym enigmatycznym objawom woli narodowej, lęka się, aby ów je tak ze wszech miar godny szacunku, nie stał dla ofiarą fałszywego zapалу i chwilowych złudzeń, epich w bliskiej przyszłości gorzko żałować będą Włochy z Piemontem można było uchwalić w celu uniesienia, ale nigdy, jak twierdzi Constitutionnel, Toskania i Księstwa nie będą mogły zapomnieć swojej samoistności i znieżyć się dobrowolnie do poziomu prowincji piemontskich. Wkrótce pewne doznałyby gorzkiego zawodu i żałowałyby owo cno owych książąt, których dzisiaj odpięrają, i wyobraźcieci dawniej i historycznej swojej niegłębokości. Wbrew owym przepowiedniom Constitutionnela wystarcza zapytać się pierwszego lepszego Włocha, żeby się przekonał jak tam w księstwach dawnych panów; choćby dziesiąta część z nich tego, co o nich powiadają, była prawdą, jużby nie było niepodobieństwem, jak powrót ich mógłby, jakikolwiek spokojnej drodze przyjąć do skutku. Daleko zgodniejsze są z przekonaniem i dobronem rozumianym interesem Włoch centralnych oświadczenia dzienników turyńskich, które jednogłośnie wszpiera domagają się, aby zjednoczenie całych Włoch, z wyjątkiem Wenecji, odbyło się teraz najniezwłoczniej. Indipendente wzywa Włochy centralne, aby obrały sobie księcia Venturę, któryby niemi tymczasowo zarządzał w imieniu króla sardyńskiego, i za najstosowniejsze dośki osoby uważa księcia Napoleona, albo ks. Eugeniusza Sabaudzkiego. Opinie występuje śmiało i jętom w artykule napisanym przez człowieka, który pan ryzmem swoim i poświęceniem, równie jak umianiem zjednał sobie powszechny szacunek, kawaler Massimo d'Azeglio. Dowodzi on, że król sardynski ma wszelkie prawo przysłańia tymczasowych nentów do krajów które go za pana swego uznają. Monitor Floty zamieścił dzisiaj list z Turynu, który potwierdza podaną już dawniej wiadomość o rozpoczętych układach pokoju między rządem Hymityckim a naczelnie dowodzącym siłą zbrojną w euską w Kochinchinie; zasadą owych układów prabyć te trzy główne punkta: wolność wyznaniach chrześcian w całym cesarstwie anamityckim, usatwora prawa posiadłości dla Francji nad zatoką Turcji i wreszcie odstąpienie miasta Saiguna z przynależnym okregiem. Co się zaś tyczy sprawy chińskiej, wzuje się z doniesień przez Francuzów pisanych, że też najjaśniejszy z urzędowego raportu admirała aroskiego Hope, który w dzisiejszych pismach ayskich czytamy, że prawie tylko niebacznosc i zuchalosc admirała, sprawiły owę klęskę, której An w doznali. To też wszystkie pisma, nawet ministerstwo Morning Post i Daily News, powstają suma przeciw postępowaniu admirała, najgwałtowniej jeli, Times, a niektóre inne, między niemi osobliwie oning Star i Economist, cierpkie czynią zarząd samemu ministerstwu za to, że posłowi Bruce kazao pod każdym warunkiem, i przemocą tem przernąć się przez rzekę Peiho ku Pekinowi. Chocikolwiek polityka angielska w Chinach, jak w we wszędzie za granicą, jest szczerze mówiąc nieuczto Chińczycy ściągali teraz na siebie nieuchry już wojnę, która niebawem ciężko na nich spym gdy kilka pułków indyjskich odebrało już rch niezwłoczne udania się do Chin. — Nota Miniora tycząca się stosunków dziennikarstwa friskiego zrobiła w Paryżu, jak już wczoraj powiomy liśmy, jak najgorsze wrażenie nietylko między liberalnymi, ale nawet między stronnikami rres. To też dzisiaj jedyny Pays (wystąpił z apologią, sad Monitora, Presse zbija je w nader trawew choć powściągliwych uwagach, inne zaś dzienniki chowują najzupełniejszą milczenie. — Korespondencya Havas twierdzi, że pan Pietri nie pojwwo do Włoch, jak powszechnie sądzono, lecz dotychczas bawi w Korsyce.

— Wspominaliśmy, że najgłośniejszą co do len

pomiędzy wszystkich protestacji przeciwko oniej amnestyi, była protestacja członka zgromadzenia narodowego i pułkownika Charrasa, który mieszkał we Szwajcaryi przebywa. Dziennikom szwajcarskim pozwolono oddrukować ją co do słowa. Dziś ją dziś w całości. Brzmi ona:

„O Ludwika Napoleona. Ogłaszasz pan amnestya, a czas ten tysiącom obywateli, których wypędziłeś w obce kraje, i których uwiązales na łańcuchu w pójczych klimacie Afryki i w zapowietrzonych chłapach Cajenny dla tego, że oni stawali w obronie konstytucyi, którą pan uroczyście zaprzysięgałeś dochować, a którą zdradziłeś. Dla tego tych ludzi obaliles o ziemię, a teraz chcesz im przebaczyć! Zbrodniarz przebacza swoim ofiarom! Tego sposobu postępowania musiales się pan nauczyć od cesarów zdegenerowanego Rzymu! W obec publicznej, w obec historii nie chcę być igraszką dla przelanej krwi. Ten, który ustawy przysięgał, nie ma prawa ulaskawiania tych, których je bronili. Twoje ulaskawienie, panie, jest dla tych, których ulaskawiasz; ono ukrywa twoją zasadzkę, jak każde twoje słowo, jak każda przysięga. Mnie to ulaskawienie nie dotyczy. Jestem reprezentantem narodu, który zgwałcił, uwieścił, poniżył; jako oficer, którego zrabowałeś, którego przesładowałeś na ziemi wygnania, ja ciebie nie ulaskawiam; ja ci nie przebaczam śmierci 15,000 współobywateli wymordowanych w grudniu, w białych w twoich więzieniach, na galerach, w szpitalach i w zgryzotach wygnania. Ja ci nie przebaczam gwałtu popełnionego na konstytucyi, którą zagwałciłeś, obalenia Rzeczypospolitej, która ci wróciła ojczyznę; nie przebaczam ci zbezczeszczenia ogólnego głosowania oszułactwem i zatrważaniem, zbezczeszczenia spodenia i systematycznego demoralizowania mojej ojczyzny. Prawda, że życie zdala od ojczyzny, zdala od ojczyzny jest pełne gorczy, ale w niewoli jest jeszcze przykrejsze. Tego dnia nie wolno ci, prawo i sprawiedliwość, ci wspaniali obywateli, wrócić do Francji aby ci wymierzyć zasłużoną karę, wróć i ja także. Dzień ten jest jeszcze dla ciebie, ale przyjdzie on jednak, a ja mogę czekać. Zürich dnia 21 sierpnia.“

W niedzielę d. 11 września odbyło się w kościele Wniebowzięcia piękne nabożeństwo na rzecz Ludu Sióstr św. Kazimierza; celebrował nuncjusz francuski. Na tym nabożeństwie przemówił gorąco i z wielką siłą Duguerry proboszcz kościoła św. Magdaleny. Wśród obecnych pobożnych było dużo i między nimi był i redaktor Univera.

Młody Mieczysław Kamiński, syn pułkownika Kamińskiego, umarł dnia 3go września w Medanie w skutek rany otrzymanej w bitwie pod Mentą.

ANGLIA.

Londyn, 18 września. Raport urzędowy admirała Hope o wypadkach na rzece Peiho potwierdza, że w tej chwili dawniejsze wiadomości. Dzienniki tutejsze prawie wszystkie z oburzeniem powstają na wiadomości o Chińczykach i żądają prędkiej i energicznej satysfakcji. Jedyny Economist jest spokojniejszy i zaczyna powątpiewać, czy jedynie Chińczykom przypisać, i czy ich mianowicie posadzać o zdradę i wiarołomność. „To pewna“ mówi Economist, „pośł nasz odebrał otwarte doniesienie, że działający nadbrzeżnych strzelac będą na okręty, które się pokusiły o przełamanie barykady na rzece żółtej. Nie mogliśmy także przy tym obstawać, że właśnie ta droga do Pekinu otworzoną była dla naszego posła. Wprawdzie Chińczycy nieświadomili się, że Bruce o szczegółach podróży, jakiej sobie życzył, lecz mając na uwadze, że Chińczycy mają zwyczaj odkładać do ostatniej chwili oświadczenie, które mają być nieprzyjemnym, można sobie wytłumaczyć, że czego posłowie nie zostali w czas uwiadomienia, iż rząd chiński nie życzy sobie powtórzenia podroży tryumfalnego Francuzów i Anglików na rzece Peiho.“

Dzienniki podają bardzo obszerne szczegóły wypadku, jaki się niedawno temu zdarzył na olbrzymim okręcie parowym Great Eastern. Wychodził skutkiem pęknięcia jednego z pięciu kotłów parowca. Komin ten wychodził od maszyny przez kabiny i wielki salon nad niemi umieszczony. Aby oszczędzić opału i zarazem złagodzić komina, okryto komin płaszczem żelaznym, a przestrzeń między ścianami komina a ścianami płaszczka, wypełniona była wodą, która z wolna się rozszerzając spływała do kotła już gorącego. Urządzenie to bardzo praktyczne, okazało się wszelako niebezpiecznym. W tej przestrzeni wodę napełnioną, w której więcej wydobywa się pary, niż jej rurą ujęć. Tak się i tu stało. Pod naciskiem pary płaszcz stał rozsadzony od samego spodu wraz z kominem i ten ostatni z posady swojej wyrwany, uniesiony zo-

stał w górę i spadł na pokład. Był to jeden z najstraszliwszych wybuchów jaki kiedy słyszano. Największy okręt liniowy byłby go nie przetrwał, tymczasem „Great Eastern“ mimo wewnętrznych szkód pozostał niewzruszony, co zarazem strasliwą trwałością jego było próbą. Oprócz załogi okrętowej, znajdowało się na okręcie wtedy około sto osób, które właśnie zjadłszy obiad wyszły na pokład. Chwilą przedtem, byłby mógł przypadek ten pozbać ich życia, bo sala została zniszczoną, a tylko cudem ocalało dziecko inżyniera naczelnego, które w sali zostało. W liczbie owych stu osób znajdowali się pierwsi marynarze, budowniczy, inżynierowie, którzy chcieli być świadkami ruchu okrętowego. Z gości więc nikt nie poniósł szwanku, lecz 12 palaczy poparzonych zostało, z tych 4 umarło, a 8 ciężko uszkodzonych, zapewne nie wyjdzie zdrowo z tej katastrofy. W chwili wybuchu kapitan nie stracił przytomności, natychmiast ugasił pożar wszczęty z odkrycia kotła. Teraz okręt ten popłynąwszy do Portsmouth zatrzyma się tak długo tylko, jak będzie potrzeba na urządzenie go wewnątrz na nowo, z powodu zniszczenia kabin, salonów, schodów, tudzież mebli i różnych sprzętów.

WŁOCHY.

Z Rzymu piszą do dziennika Indépendance Belge z 11 września, iż rząd papieski spodziewa się zebrać wkrótce ośm tysięcy dobrego wojska, wzbijając prawdziwych Szwajcarów przybywających do Civita Vecchia, i fałszywych Szwajcarów, których przez Ankone sprowadzają; każdy z nich otrzymuje 50 do 60 talarów na rękę. Na dowód przytacza Indépendance okólnik namiestnictwa w Wenecyi do delagacyi w Weronie, w którym z polecenia ministra spraw zagranicznych przepisana jest wyraźnie droga, którą rekruci austriacy do Tryestu udać się mają, aby ztamtąd przepłynąć do Ankony. — Papież zaczyna znowu przychodzić do zdrowia; 13go września po południu zniesiono go do biblioteki watykańskiej, gdzie w salach, w których ustawione jest muzeum chrześcijańskie, przez dłuższy czas jeszcze się przechadzał. W mieście jednak wiadomość o polepszeniu się zdrowia Ojca św. nie bardzo rozpowszechniona, ponieważ lekarze, aby nie zwracać uwagi, nie wchodzą głównym wejściem do watykanu, lecz przez wąskie wschody (scala secreta) prowadzące wprost do gabinetu papieża z dziedzińca (cortile) watykańskiego. Papież wkrótce zamysła opuścić Rzym na kilku tygodni, aby na górach albańskich i w Porto d'Anzo przepędzić część października. Mała fregata o 12 działach zbudowana dla niego w Anglii, która od czasu przybycia znajduje się w Civita Vecchia, już odebrała rozkaz udania się do Porto d'Anzo, ponieważ papież zamierza zrobić wycieczki do przylądka Misenum i Astura. Lekarze rozrywkę takową uważają za konieczną, gdyż zasmucające wiadomości z Romanii nader niekorzystny wpływ wywierają na umysł Ojca świętego. W Rzymie oczekują niezadługo ogłoszenia obszernego memoriału wystosowanego do gabinetów, o gwałtach i machinacjach, które otwarcie i tajemnie przedsięwzięto przeciw stolicy apostolskiej podczas rozruchów w państwie Kościelnem. — Dziennik turyński Indépendente z 16 b. m. daje radę ludom Włoch środkowych, aby w razie gdyby nie chcieli nowej dynastyi, ustanowili księcia reagenta rządzącego w imieniu Wiktora Emanuela; Indépendente proponuje do tej godności księcia Napoleona lub księcia Eugeniusza sabaudzkiego, i radzi, aby Włochy środkowe jednego z dwóch wybrały, jeżeli nie chcą silnego królestwa i Wiktora Emanuela.

— We Florencyi odbył się 11 września pierwszy przegląd części florenckiej gwardyi narodowej, pod dowództwem pułkownika Fenzi. Umunduowanie gwardyi jest bardzo proste i jak na jesienne porę zbyt lekkie; składa się bowiem z bluz szaro niebieskich z czerwonymi odznakami, pantalonów z złotego płótna i z biretu; oficerowie mają krótki niebieski surdut, i niebieską szarfę z gazy przez ramię. — Książę Józef Poniatowski znajduje się jeszcze ciągle we Florencyi, i jak się zdaje, nie zabiera się wcale do wyjazdu, chociaż posłannictwo jego świetne zrobiło fiasco. Wszystkie prawie dzienniki tokańskie zaczęły od dziennika urzędowego Nazione, a skończywszy na Arlekinie, przez kilka tygodni obsypywały księcia dowcipnymi szyderstwami.

— Deputacya modeńska powróciła z Francyi pełna nadziei, przypisując mianowicie wielką wagę następującym wyrazom cesarza: „Je mets mon bonheur et ma gloire à la réconstitution de la nationalité italienne.“

TURCYA.

Carogród, 10 września. Artykuł pewien Ruskiego Inwalida pomiędzy słowiańską i grecką ludnością wielkie sprawił wzburzenie. Wielki wezyr użalił się z tego powodu u posła rosyjskiego księcia

Łabanowa, który oświadczył, iż Inwalid z tego powodu otrzymał napomnienie.

Zakończona teraz sprawa wyznaczenia duchowieństwu greckiemu stałych pensyi, w miejsce prawa jakie mieli dowolnego pobierania różnych opłat od swych współwyznawców, co często otwierało drogę do zdzierstw, ma jedną stronę bardzo dobrą, ale ma także i ciemną stronę: zagradza drogę zdzierstw o jakie oskarżała swoje duchowieństwo ludność grecka w Turcyi, ale z drugiej strony czyni to duchowieństwo zależniejszym od rządu. Synod grecki zwoływany w tym celu kilkakrotnie do Stambułu, zawsze się temu opierał; ale teraz opór jego rząd przełamał wypędzeniem z synodu 7m biskupów najuporniejszych reformie. Wypędzeni z synodu biskupi zaprotestowali przeciw patryarsze który na to zezwolił i protestacyą swoją o zgwałcenie swobód przyznanych kościołowi greckiemu wniosli do wielkiego wezyra. Mimo jednak tej protestacyi rzecz załatwiono i ukazał się irad sułtański, naczynający pensye duchowieństwu greckiemu.

— Dzienniki rozgłosiły wieść o niebezpieczeństwie w którym sułtan podobno się znajdował. Dziennik Presse d'Orient twierdził, że kapitan statku „Général Pélissier“ z umysłu skierował swój okręt wprost na statek, w którym sułtan się znajdował, a nawet trzy razy kusił się o to, aby go zatopić, pomimo krzyków marynarzy i samego sułtana, i że statek sułtana chcąc uciec pogoni musiał dobić do lądu. Teraz urzędowy Journal de Constantinople przedstawia to zdarzenie w świetle o wiele łagodniejszym; podobno ów kapitan, rodem Jończyk, tylko nie okazał zwykłego dla sułtana uszanowania i za nadto do niego się zbliżył, ale przeto jeszcze sułtan w najmniejszym nie zostawał niebezpieczeństwie. Tymczasem na rozkaz posła angielskiego, pod którego opieką zostaje ów kapitan, przeciw obwinionemu śledztwo wytoczone zostało.

Dnia 7 t. m. odbył się przegląd 25 tysięcy wojska w Ramis Cziflik. Ethem pasza mianowany głównym gubernatorem w Erzerum; Kubuli effendi nadzwyczajnym komisarzem na wyspie Krecie, dokąd udaje się z świeżemi posiłkami. Dla tureckiej floty Czarnomorskiej przybywa z Anglii tych dni 5 korwet parowych.

Zwycięstwo Rosyan w Kaukazie jest podobno stanowcze; cała artylerya Szamila zabrana, trzysta rodzin schroniło się do Carogrodu. P. Bulwer posłał do Londynu protestacyą podpisaną przez 250 naczelników cerkiewskich.

Z Damaszk, 25 sierpnia piszą, że w Maalaca tureccy żołnierze wpadli podczas nabożeństwa do kościoła katolickiego i zmusili kapłana wraz z całą gminą zgromadzoną do budowy drogi. W kaplicy oo. Jezuitów, tureccy żołnierze sponiewierali przełożonego i zakrystyana. Seriasker rozkazał wytoczyć z tego powodu surowe śledztwo.

AZYJA.

Wiadomości Bazyłejskie takie podają szczegóły o prześladowaniu chrześcijan na wyspie Borneo: Jak wiadomo największa z wysp archipelagu Indyjskiego, Borneo, leży na północ Jawy. Brzeg jej południowy bagnisty, poprzerywany rzekami, gorący i niezdrowy, zamieszkały jest głównie przez Malajów, szczep okrutny wiary mahometańskiej, a w głębi wyspy mieszkają Dajakowie czyli Ucinacze głów, poganie. Obadwa te szczepy tylko z największym wstrętem uznają panowanie Holendrów, którzy założywszy nad brzegami rzeki Banieru znaczne miasto Baniermassing, wysyłają pomiędzy swych sąsiadów misyonarzy nadreńskich z Barmen.

Przed kilku laty umarł sułtan tych okolic a rząd holenderski dawnym zwyczajem wniósł się do następstwa, i zamiast prawnego spadkobiercy, rodzinnego syna zmarłego, poparł skutecznie wnuka sułtańskiego, młodzieńca słabego i uległego. Naturalnie ztąd powstały rozruchy, dla których stłumienia Holendrzy prawego następcę tronu wtrącili do więzienia, ale choć nastąpił spokój, był on tylko pozornym. Wielkie powstanie wojskowe w Indjach panowaniu angielskiemu podległych, które głównie się zasiłało żywiołem mahometańskim, po całym świecie muzułmańskim roznieciło głębokie wzburzenie, a wyznawcy islamu poczęli się sposobie do zaciętej walki przeciwko chrześcijanom. W początku tego roku muzułmańscy pielgrzymi wróciwszy z Meki do Borneo nową do nienawiści przynieśli podniecie. Co się w r. 1857 stało w Indjach na większą skalę, to się w mniejszym rozmiarze powtórzyło na wyspie Borneo. Knowane spiski, oznaczono dzień w którym miało wygładzić wszystkich Chrześcijan, to jest Europejczyków. Wybuch zaskoczył Holendrów niespodziewany. Po stronie holenderskiej padła więc pewna liczba ofiar: misyonarze, urzędnicy, kobiety i dzieci. Część kobiet i dzieci uprowadzili powstańcy. Wszystko to stało się w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych

maja. Gdyby energia holenderska, odwaga i krew zimna wyrównywała angielskiej, niejedna ofiara byłaby zapewne oszczędzona.

Bardzo długi jest poczet krzywd, których się Holendrzy dopuścili na krajowcach i panowanie spółki kupieckiej ciężko dolega. Położenie ich teraz jest trudne, a na ciężką próbę rząd będzie wystawiony, jeżeli ruch powstańczy ogarnie miliony Mahometan malajskich, których wyzyskują Holendrzy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 września. Administracja probostwa w Żółdowie (pow. byd.) powierzona została ks. Janowi Plucińskiemu, w miejsce ks. Kipczyńskiego, z powodu choroby emerytowanego. Nauczyciel Maciej Pepel z Lucin (pow. śremski), otrzymał posadę nauczycielską w Sobiesieniu (pow. gnieźnieński).

Przy dziś rozpoczętym ciągnięciu trzeciej klasy 120 królewskiej loteryi padła wygrana 5000 tal. na nr. 51,916; 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 8708, 32,961 i 49,375; 3 wygrane po 1000 tal. na nr. 29,256, 44,899 i 51,280; 1 wygrana 600 tal. na nr. 63,499; 3 wygrane po 300 tal. na nr. 20,057, 21,348 i 83,132; 9 wygranych po 100 tal. na nr. 17,096, 37,304, 42,351, 44,946, 47,588, 72,676, 75,529, 83,969 i 87,252.

Berlin, dnia 20 września 1859.

Król. jener. dyrektora loteryi.

Walne zebranie Towarzystwa naukowo-pomocy w powiecie gnieźnieńskim odbędzie się w Gnieźnie dnia 26 września o godzinie 11 rano w oberży pani Chrościckiej. [1177]

Do szatni Tow. s. Wincentego a Paulo odebraliśmy starzyznę od pani A. B. z pod Środy, różne ubiory od P. T. w miejscu. Dalsze łaskawe ofiary wszelkiego rodzaju przyjmuje z polecenia Rady w domu pod opieką Matki Boskiej przy ulicy Ślusarskiej Nr. 5 [1187]

Tytus Daszkiewicz.

Strzelby i przybory do polowania u Hoffmanna w Poznaniu.

Polecam przy największej gwarancji mój wielki skład dubeltówek, flint igłowych, sztucerów, pistoletów i rewolwerów po umiarkowanych cenach, również można u mnie dostać torby strzeleckie, rogi do prochu, worki do strótu itd.

Reparatury wykonywam prędko i trwale.

A. Hoffmann

poszukiarz w Poznaniu.

Organista zaopatrzony w świadectwa zdatości i dobrego zachowania, może się zgłosić do Jezewa pod Borkiem na posadę organistowską z pensją 50 tal. i 8 mórg roli. Życzeniem jest także, aby przynajmniej początkowo nauki elementarne mógł dzieciom tutejszego okręgu szkolnego, ma się rozumieć za oddzielnym wynagrodzeniem, udzielać. [1186]

— W Nojewie pod Pniewami wymarła cała rodzina, złożona z 5 osób, w skutek zatrucia się grzybami.

— Dwóch pasterzy w okolicy Elbląga wzniciło ogień na polu. Szóstoletnia dziewczynka która się tam znajdowała, zbliżyła się za bardzo do ognia i uskutnie się jej zatliło. Chciała w tym stanie do domu podążyć, ale w drodze upadła i spaliła się zupełnie.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 20 września. Listy przybyłe z nad granicy marokańskiej donoszą, że pokolenia odnowiły napad na francuskie posterunki graniczne i kilka domów podpaliły, lecz przez generała Esterhazego odparci zostali. (P. Z.)

Monachium, 20 września. Ministrowie spraw zewnętrznych z Saksonii i Wyrtembergii, bar. Beust i bar. Hügel, przybyli tu wczoraj; domysla się, że

w celu wspólnej narady z tutejszym ministrem spraw zagranicznych. (P. Z.)

Zuerich, 20 września. Kurier francuski przybył tu. Po przybyciu jego konferował pełnomocnik francuski z austriackim trzy godziny. (P. Z.)

Wiedeń, 20 września. Rozkazem najwyższemu został stan oblężenia Wenecyi urzędowo zniesiony tylko za grube przekroczenia postanowiono tymczasowo skrócone postępowanie karne. (Pr. Z.)

Petersburg, 19 września. Rozkaz dzienny Barjatińskiego zapowiada, że świeżo zdobyta cz. Kaukazu otrzyma tymczasową administracją i w tym będzie podzielona na cztery powiaty. — Już złożony następca tronu przysięgę, a pojutrze nastąpi składanie powinszowań i obiad. (Pr. Z.)

Prawdziwy angielski patentowany Portland Cement

świeży, w beczkach oryginalnych sprzedaje po tanich cenach

Rudolf Rabsilber

spedytor.

[1188] Poznań, ulica Szeroka Nr. 20.

Zmiana pomieszkania.

Moje dotychczasowe pomieszkanie, również i mój lokal handlowy przeniosłem z narożnej kamienicy Ryńku i ulicy Wronieckiej Nr. 91 na ulicę Szeroką Nr. 21, obok bankiera pana Benoni Kaskel.

[1189] **Heymann Markus.**

Kuchcik, który ma chęć wyuczyć się kucharstwa, może wstąpić zaraz w naukę na wolny koszt w hotelu Rzymskim Buscha. [1185]

Przybyli do Poznania 21 września.

BAZAR: Wł. dóbr Rożnowski z Sarbinowa, Bronikowski z Wilkowa, Bukowiecki z Goronka, Jaraczewski z Jaraczewa, Jaraczewski z Lipna, Polczyński z Zakrzewa, Moszczyński z Stępczowa, Nałęcz z Torunia, Swinarski z Sarbi i pani Stabilewska z Zalesia, prob. Amman z Wolsztyna i urzędnik Stronczyński z Król. Pol.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Bayer ze Skórzewa, prob. Koszczyński z Czaczka, wł. dóbr Schoenberg z Dł. Gośliny i kup. Loewenthal z Berlina.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Skarżyński z W. Sokolnik, Kosztynski z Jankowa i Trampczyński z Morownicy.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Waligórski z Rostworowa, kup. Franke z Berlina, fabr. Juetner z Żorawia, pani hr. Skórzewska ze Szczurów, pani Pietsch z Brzegu, panna Pietsch z Wrzesni.

POD CZARNYM ORŁEM: Stud. teologii Ptaszyński z Monasteru, kapital. Wirski z Wronki i pani Gloeckner z Zegania.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Dobberstein z Rosenfeldu, b. rotn. Rheinbaben z Mikołowa, wachm. Hoffmann z Ruchocic i kupiec Wilmersdorff z Frankfurtu nad Menem.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Pisarski z Opola, Hager z Magdeburga, Braun z Bydgoszczy, inż. Wille i fabr. Pfeiffer z Ber-

lina, poczt. Gerlach z Wierzy, kapitalista Lorenz ze Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Kosmowski z Ruszkowa, Zalewski z Podobowic, pani Brzezańska z Czachórek, ob. Echaust z Leśniewa, sekr. Ludwig z Gniezna.

HOTEL BERLINSKI: Kapitalista Meissner ze Szamotuł, naucz. Unger z Tuchorza.

HOTEL BUDWIGA: Wł. dóbr Wolf z Toronowa, pani Nollau ze Szczecina, kupcy Nelson z Wrocławia, Guttman i Bergas jun. z Grodziska.

HOTEL POD KORONĄ: Kupcy Borchard i Schamatulski z Pniew, Bloch i Brandt z Rawicza, Cohn z Grodziska, Honig z Leszna, pani Jacobsohn z Lwówka.

POD ŻŁOTĄ SARNĄ: Nadleśn. Gręczowski z Psar, kupczyk Zaruch ze Złotogóry, leśn. Ludwig z Iezic, oberzysta Cegielski ze Strumian.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 września.

Żyto: trzymało się dobrze i wyżej płacono, na wrz.-paź. 32 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, paż.-list. 32 $\frac{3}{4}$ — $\frac{3}{4}$, list.-grud. 32 $\frac{3}{4}$ — $\frac{3}{4}$ tal. pł. Okowita: również poszła w górę, w miejscu z beczką 18 $\frac{1}{2}$, 19 $\frac{1}{2}$, bez beczki na wrz. 19 $\frac{1}{2}$, paż. 18 $\frac{1}{2}$, paż.-list. 18 $\frac{1}{2}$ pł., list.-grud. 17 $\frac{1}{2}$ tal. żąd.

Berlin, 20 września.

Pszenica: po wyższych cenach, w miejscu 46—48 tal. węg. pod gat. Żyto: ceny się polepszyły, wyp. 100 węg. w miejscu 1925 funt. 37 $\frac{1}{2}$ —39, na wrz. 36 $\frac{1}{2}$ —37, wrz.-paż. 2000 funt. 37 $\frac{1}{2}$ —38 $\frac{3}{4}$, paż.-list. i list.-grud. 38 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, na wiosenną odstawę 39 $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ tal. pł. Jęczmień: wielki 28—38 tal. Owies: trzymało się w cenie, w miejscu 21—26, wrz.-paż. i paż.-list. 1200 funt. 22 $\frac{1}{2}$, list.-grud. 22 $\frac{1}{2}$ żąd., na wiosenną odstawę 23 tal. pł. Olę rzepiowy: w miejscu 10 $\frac{1}{2}$ pł. 10 $\frac{1}{2}$ żąd., na wrz. i wrz.-paż. 10 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ pł. 10 $\frac{1}{2}$ żąd., paż.-list. 10 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, list.-grud. 10 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, list.-grud. 10 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, kw.-maj 10 $\frac{1}{2}$ —11 tal. pł. za 100 funt. bez beczki. Olę lniany: w miejscu 11 $\frac{1}{2}$, na odstawę 11 $\frac{1}{2}$ tal. Okowita: w miejscu bez beczki 17 $\frac{1}{2}$, z beczką na wrz. 17 $\frac{1}{2}$ pł. 17 $\frac{1}{2}$ żąd., wrz.-paż. 17 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, paż.-list. 16 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, list.-gr. 15 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, kw.-maj 16 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ tal. pł.

Szczecin, 20 września.

Na targu: Pszenica: węg. 54—59. Żyto: 36—39. Jęczmień: 30—33. Owies: 20—22. Groch: 44—48 tal. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 85 funt. 61, wrz.-paż. 61, paż.-list. 60, na wiosenną odstawę 62 tal. pł. Żyto: w miejscu 77 funt. 36, wrz.-paż. 35 $\frac{3}{4}$ — $\frac{3}{4}$, 36, paż.-list. 35 $\frac{3}{4}$, list.-grud. 35 $\frac{1}{2}$, na wiosenną odstawę 38 tal. pł. Jęczmień: 69 $\frac{1}{2}$ funt. 34

tal. Olę rzepiowy: w miejscu 10 $\frac{1}{2}$ pł. 10 $\frac{1}{2}$ żąd., na wrz.-paż. 10 $\frac{1}{2}$, paż.-list. 10 $\frac{1}{2}$, list.-grud. 10 $\frac{1}{2}$ pł., list.-grud. 10 $\frac{1}{2}$, kw.-maj 10 $\frac{1}{2}$ —11 tal. pł. za 100 funt. bez beczki. Olę lniany: w miejscu 11 $\frac{1}{2}$, na odstawę 11 $\frac{1}{2}$ tal. Okowita: w miejscu bez beczki 17 $\frac{1}{2}$, z beczką na wrz. 17 $\frac{1}{2}$ pł. 17 $\frac{1}{2}$ żąd., wrz.-paż. 17 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, paż.-list. 16 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, list.-gr. 15 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, kw.-maj 16 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ tal. pł.

Wrocław, 20 września.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	67—73	60	53—56
" żółta	61—65	55	42—47
Żyto	45—47	44	40—42
Jęczmień	36—39	35	32—33
Owies	25—26	23	21—22
Groch	56—65	52	46—50
Rzep	84	80	75
Rzepak zimowy	79	75	70
" latowy	69	64	60

Na giełdzie: Żyto: lepiej płacone, na wrz.-paż. 32 $\frac{1}{2}$ —33, paż.-list. 32 $\frac{3}{4}$, list.-grud. 32 $\frac{3}{4}$, na wiosenną odstawę 34 $\frac{1}{2}$ tal. pł. Olę rzepiowy: w miejscu 10 $\frac{1}{2}$ pł. 10 $\frac{1}{2}$ żąd., wrz.-paż. 10 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ pł. 10 $\frac{1}{2}$ żąd., list.-grud. 10 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, list.-grud. 10 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, kw.-maj 10 $\frac{1}{2}$ —11 tal. pł. za 100 funt. bez beczki. Olę lniany: w miejscu 11 $\frac{1}{2}$, na odstawę 11 $\frac{1}{2}$ tal. Okowita: w miejscu bez beczki 17 $\frac{1}{2}$, z beczką na wrz. 17 $\frac{1}{2}$ pł. 17 $\frac{1}{2}$ żąd., wrz.-paż. 17 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, paż.-list. 16 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, list.-gr. 15 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$, kw.-maj 16 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ tal. pł.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.		dnia 21 wrze.	
		od	do
		tal.	sg.
Pszenicy pięknej, szkl. 16 grn.	2	5	2
" średniej "	2	—	2
" ordynar. "	1	15	1
Żyta ciężkiego "	1	12	6
" lżejszego "	1	9	1
Jęczmienia dużego "	—	—	—
" małego "	—	—	—
Owsa "	21	—	—
Grochu do gotow. "	—	—	—
" na paszę "	—	—	—
Rzepu zimowego "	—	—	—
Rzepiku zimowego "	—	—	—
Rzepiku letowego "	—	—	—
Rzepiku letowego "	—	—	—
Tatarki "	1	5	1
Kartofli "	15	—	—
Masła, garn. "	2	10	2
Koniczyny czerw. "	—	—	—
Koniczyny białej "	—	—	—
Siana, cent. "	—	—	—
Słomy, "	—	—	—
Olju cent. "	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.)	18	25	19
80% Tral.	—	—	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 20 września.

Papiery pruskie.	%	da-	no.
Pożycz. dobrow.	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{4}$
dito rząd.	4 $\frac{1}{2}$	—	99
dito 1859	5	—	103 $\frac{1}{2}$
dito 1856	4 $\frac{1}{2}$	—	99
dito 1853	4	—	90
dito prem. 1855	3 $\frac{1}{2}$	—	111 $\frac{1}{2}$
Oblig. dług. skarb.	3 $\frac{1}{2}$	—	83 $\frac{1}{2}$
dito March.	3 $\frac{1}{2}$	—	79 $\frac{3}{4}$
dito dito	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Listy zast. March.	3 $\frac{1}{2}$	86	—
dito Prus. Wsch.	3 $\frac{1}{2}$	—	80 $\frac{1}{2}$
dito Pomor.	3 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{1}{4}$
dito dito	4	—	94
dito W. Ka. Pozn.	4	—	99
dito dito (nowe)	3 $\frac{1}{2}$	—	87 $\frac{1}{2}$
dito Słaskie	3 $\frac{1}{2}$	—	84 $\frac{3}{4}$
dito gwar. B.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus. Zach.	3 $\frac{1}{2}$	—	80 $\frac{3}{4}$
Listy rent. March.	4	—	90 $\frac{3}{4}$
dito Pomor.	4	91	—
dito W. Ka. Pozn.	4	89 $\frac{1}{2}$	—
dito Pr. Wsch. i Zeh.	4	—	90 $\frac{1}{2}$
dito Nadreńskie	4	92 $\frac{1}{4}$	—
dito Sankie	4	91 $\frac{1}{4}$	—
dito Słaskie	4	—	90 $\frac{3}{4}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	58 $\frac{1}{2}$
dito Pożycz. narod.	5	—	63
dito Oblig. 250 fl.	4	90 $\frac{1}{2}$	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	98 $\frac{1}{2}$	—
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	106	—
dito pożycz. angiel.	5	108 $\frac{1}{2}$	—

Polsk. oblig. skarb.	%	da-	no.
dito Cert. A. 300 zł.	5	92 $\frac{3}{4}$	—
dito dito B. 200 zł.	—	21 $\frac{1}{2}$	—
dito Lis. z.n. w.R.S.	4	85	—
dito Ob. czk. 500 zł.	4	87 $\frac{1}{2}$	—
Pieniądzo.			
Frydrychsdory	—	113 $\frac{1}{2}$	—
Ludory	—	108 $\frac{3}{4}$	—
Złota funt cel.	—	453 $\frac{3}{4}$	—
Srebra dito	—	29 20	—
Saskie bil. kas.	—	99 $\frac{3}{4}$	—
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	99 $\frac{3}{4}$	—
Anatr. bankn.	—	81 $\frac{1}{2}$	—
Polskie bil. bank.	—	86 $\frac{3}{4}$	—
Disk. bank. od wexli	—	4%	—
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	107 $\frac{3}{4}$	—
Berlin.-Hamb.	4	103 $\frac{3}{4}$	—
Berlin.-Pocz.-Magd.	4	121 $\frac{1}{2}$	—
Berlin.-Szczecin	4	98 $\frac{1}{2}$	—
Wrocł.-Freib.	4	85 $\frac{1}{4}$	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Koźło-Bogumin	4	39 $\frac{1}{2}$	—
dito pierwot.	4 $\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	89 $\frac{1}{2}$	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	46 $\frac{3}{4}$	—
Górno-Szl. A. i C.	3 $\frac{1}{2}$	111 $\frac{1}{2}$	—
dito Lit. B.	3 $\frac{1}{2}$	106	—
Opol.-Tarnowic.	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3 $\frac{1}{2}$	79 $\frac{1}{4}$	—

Akcyje bankowe i kredyt.	%	da-	no.
Berl. Stow. kas.	4	116	—
Berl. Tow. hand.	4	78 $\frac{1}{2}$	—
Gdański bank pryw.	4	73 $\frac{3}{4}$	—
Dysk. Udział kom.	4	93 $\frac{3}{4}$	—
Gota. bank pryw.	4	75	—
Hanow. dito	4	91	—
Królew. dito	4	80	—
Lipsk. Stow. kred.	4	62 $\frac{3}{4}$	—
Magd. bank pryw.	4	73	—
Pomor. bank rycer.	4	81 $\frac{1}{2}$	—
Pozn. bank prow.	4	71	—
Prusk. udz. bank.	4 $\frac{1}{2}$	132	—
Słask. Stow. bank.	4	75	—
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	74 $\frac{1}{2}$	—
Minerwy Słaskiej	5	35	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	91 $\frac{1}{4}$	—</